

Co to znaczy mieć Stwórcę

Jakże trudno pomyśleć o Życiu bez stworzeń, wiecznie istniejącym bez nich, które ich nie potrzebuje i nie miesza z samym sobą, a do którego one nie mogą niczego dodać i od którego nie mogą niczego odjąć. Wiecznotrwałe, samoistne Życie ma w sobie coś niewypowiedziane pociągającego – Życie samowystarczalne, opływające we własną chwałę, wiedzę i wspaniałość, przepojone łaską oraz cichą, niewyczerpaną i niezmienną miłością. Na pewno myśleć o takim Życiu to znaczy je uwielbiać. Wszakże ono nie jest „czymś”, lecz naszym Bogiem i Stwórcą. Wyszliśmy z tego Życia, które spędziło bez nas całą wieczność. Ono nas nie potrzebowało, nie stało się ani odrobinę szczęśliwsze z naszego powodu, nie zapanowało nad rozleglejszym obszarem dzięki nam, nie pomnożyło w nas przed-

miotów swojej wszechwiedzy. Ponieważ jednak Życie nas umiłowało, wyszliśmy z niego, a ono ze swoich pełnych chwały i blasku źródeł napełnia maleńkie naczynia naszego życia stworzonego.

To zupełnie oczywiste, że nasz Stwórca pozostaje z nami w relacji całkowicie wyjątkowej, jaka nie łączy nas z żadnym spośród stworzeń. Relacja pomiędzy naszym Stwórcą a nami nie tylko jest niepodobna do niczego innego, lecz także jest o wiele bliższa od jakiegokolwiek innej więzi miłości, którą może ewentualnie zadzierzgnąć dusza ludzka. Bóg pozostaje nam bliższy niż nasi rodzice. Pochodzimy dużo bardziej od Niego niż od nich, jesteśmy z Nim ściślej związani i zawdzięczamy Mu więcej. Nie możemy względem Niego osiągnąć pełnoletności ani zmienić swojego położenia. Nie możemy wyrosnąć z zależności od Niego ani opuścić domu Jego prawicy. Akt naszego stworzenia nie dokonał się raz na zawsze, by potem ustać. Podtrzymywanie w istnieniu jest tylko kontynuacją stworzenia, nieprzerwanym

trwaniem pierwszego Boskiego aktu mocy i miłości. Silny duch nawet najwyższego z aniołów nieustannie potrzebuje działania Boga, bez którego zapadłby się w pierwotną nicość.

Różnica pomiędzy naturą Boską a naszą nie przypomina różnicy dzielącej aniołów od ludzi ani ludzi od poszczególnych rodzajów zwierząt niżej stojących: ta różnica jest nieskończona. Kiedy więc Boga nazywamy Ojcem, Królem, Pasterzem lub Przyjacielem, nasza mowa tylko wskazuje przywilej, który On nam przyznaje, a nie żadne obowiązki, które by na Nim ciążyły, ani prawa, które by nam przysługiwały. Jako Stwórca ma On prawa wprost nieograniczone. Nie spoczywają na Nim żadne obowiązki wobec nas – nic, co można by ściśle określić tym mianem. Złożył nam obietnice, a ponieważ jest Bogiem, dochowuje wierności. Niemniej jako stworzenia nie możemy wysuwać żadnych roszczeń. Pozostajemy z Nim złączeni wymaganiami obowiązku, i to pod przerażająco surową karą. On ze swojej

strony obsypuje nas łaskawymi względami swojej bezmiernej miłości. Bóg wszakże nie jest właścicielem niewolników ani despotą, nie tylko z powodu swojej nieskończonej dobroci, lecz także dlatego, że Jego prawa nie są tak ograniczone jak prawa tamtych. Żadne stworzenie nie może odczuwać wobec podobnych sobie istot niczego takiego, co my odczuwamy wobec Boga, w którego wszechmocnych objęciach czujemy zarówno bezsilność, jak i ukojenie.

Dlatego też nigdy nie przychodzi nam do głowy kwestionowanie mądrości, potęgi i miłości Boga. Nasze przekonanie o wartości innych ludzi wynika w dużej mierze z tego, w jakim stopniu uznajemy ich za swoich dłużników z tytułu obowiązku, wdzięczności, szczególnej więzi, honoru lub potrzeby. Tymczasem nasze zaufanie do Boga przedstawia się wręcz przeciwnie – jest ono bezgraniczne, ponieważ sprawuje On nad nami również nieograniczoną władzę zwierzchnią. Wątpimy w cudzą nieskazitelną, krytykujemy świętych, miewamy

różne poglądy na aniołów. Stworzenie nie odznacza się niczym, czego nie czulibyśmy się w prawie w jakiś sposób zakwestionować. Nie tak wszakże jest z Bogiem, z którym łączy nas prosta wiara, podskórna ufność, niezachwiana zależność. Musielibyśmy oszaleć, żeby sądzić o Nim cokolwiek innego.